

Carlo Maria
MARTINI

SŁOWA
dla życia

Przekład
Zbigniew Kasprzyk

Wydawnictwo WAM ■ Księża Jezuiti
Kraków 2015

Tytuł oryginału
PAROLE PER VIVERE
Lectio divina su alcuni passi dei Vangeli

PAOLINE Editoriale Libri
© FIGLIE DI SAN PAOLO, 2010
via Francesco Albani, 21 - 20149 Milano - Italy

© Wydawnictwo WAM, 2015

Konsultacja: Jacek Siepsiak SJ
Redakcja: Zofia Smeđa
Korekta: Dariusz Godoś
Projekt okładki wg oryginału
do druku przygotował: Andrzej Sochacki
Łamanie: Barbara Bodzoń

ISBN 978-83-277-0145-9

WYDAWNICTWO WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków
tel. 12 62 93 200 • faks 12 42 95 003
e-mail: wam@wydawnictwowam.pl
www.wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY
tel. 12 62 93 254-255 • faks 12 62 93 496
e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA
tel. 12 62 93 260, 12 62 93 446-447
faks 12 62 93 261
e.wydawnictwowam.pl

Druk i oprawa: K&K, Kraków

WPROWADZENIE

Każdego dnia wypowiadamy, słyszymy i czytamy wiele słów. Czujemy jednak, że niektóre z nich w szczególny sposób dotykają naszego wnętrza, są źródłem radości i pocieszenia, skłaniają do refleksji nad sensem życia, pomagają wyrazić uczucia, stany duszy, nadzieje i pragnienia. Wszystkie te ważne słowa, które nadają znaczenie naszej codzienności, są odbiciem jedyne Słowa, jakie zostało nam dane, abyśmy stali się „nowymi stworzeniami”, dziećmi Bożymi.

Kościół ma szczególną świadomość, że „Słowo Boże nieustannie go rodzi i powołuje. Dlatego, aby móc je głosić z miłością i z mocą, najpierw nieustannie i «pobożnie go słucha» (...), przyjmuje je z ufnością, naśladując Maryję, która słucha Słowa i nim żyje”¹. W ten nurt wpisuje się także nauczanie kardynała Carla Marii Martiniego, wielkiego propagatora metody *lectio divina*.

¹ XII Zwyczajne Zgromadzenie Synodu Biskupów, *Słowo Boże w życiu i misji Kościoła. Lineamenta*, 25 marca 2007, nr 18.

W latach 2008-2009 kardynał aż siedemnaście razy spotkał się z kapłanami diecezji mediolańskiej. Podczas rekolekcji przedstawiał im swoje komentarze do fragmentów Ewangelii, które dla nas są okazją do refleksji nad najważniejszymi wątkami życia zgodnego ze Słowem Bożym.

Podczas każdego spotkania kardynał Martini dawał wyraz swojemu wzruszeniu i wdzięczności: „Czuję głęboką radość, a jednocześnie niepokój. Czuję radość, ponieważ mogę ponownie zobaczyć się z wami, którzy – używając słów Jezusa – wytrwaliście przy mnie w moich przeciwnościach przez dwadzieścia dwa lata. Spotykam się więc z wami ponownie, ale przecież widzę też młodych, którzy zaczynają swoją posługę (...). A czuję niepokój, ponieważ – jak pisze św. Paweł w Pierwszym Liście do Koryntian – stoję przed wami w słabości i w bojaźni, z wielkim drżeniem”.

Choć życie Kościoła podsuwa wiele tematów, które można by poruszyć podczas tych spotkań (Rok Świętego Pawła: 28 czerwca 2008 – 29 czerwca 2009; synod biskupów na temat Słowo Boże w życiu i misji Kościoła: 5-26 października 2008; Rok Kapłański: 19 czerwca 2009 – 11 czerwca 2010; takie wydarzenia z życia diecezji, jak zgromadzenie synodalne duchowieństwa uwzględniające wytyczne arcybiskupa Dionigi Tettamanziego

na rok 2009-2010), to kardynał Martini „pozostaje wierny starożytnemu zwyczajowi” czerpania natchnienia oraz tematu do rozważań z fragmentu Ewangelii na dany dzień. Wychodzi on bowiem z założenia, że „skoro w liturgii przedstawiany jest taki, a nie inny fragment, to na pewno można z niego wyciągnąć jakąś naukę”.

Kardynał Martini daje tym samym świadectwo bezwarunkowej miłości do Słowa, do Kościoła oraz ludzi, którzy zostali wezwani, aby w pełni przeżywać swoje powołanie. Nie po raz pierwszy miłość ta okazuje się cenną lekcją życia dla kapłanów. Jest ona także drogowskazem dla każdego człowieka dobrej woli, który odnajdzie w niniejszej książce zachętę, aby zastanowić się nad sensem swoich wyborów; odnajdzie w niej słowa na życie.

Metoda *lectio divina*

Każde spotkanie z tekstem Pisma Świętego składa się z trzech etapów (kroków) właściwych dla metody *lectio divina*: *lectio*, *meditatio* i *contemplatio*. Pierwszy etap, *lectio*, podczas którego zajmujemy się lekturą tekstu biblijnego, ma na celu zapoznanie nas ze strukturą tego fragmentu, jego kluczowymi słowami, związkami i odniesieniami,

jak również umiejscowienie go w szerszym kontekście. Chodzi o nowe, pogłębione odczytanie znanego tekstu, które ma nam ukazać pełnię jego oddziaływania dziś.

Następnym etapem jest *meditatio*, podczas którego zastanawiamy się nad trwałymi wartościami tekstu. Jakie przesłanie jest w nim zawarte? Jakie znaczenie mają te słowa dla nas, ludzi współczesnych? Czy możemy powiedzieć, że w jakimś sensie są dla nas objawieniem?

Contemplatio to czas osobistej rozmowy z Jezusem, Maryją, ze świętymi i z samym Bogiem, podczas której staramy się usłyszeć, co mają nam oni do powiedzenia na temat przeżywanych przez nas doświadczeń. Podczas *contemplatio* odpowiadamy na natchnienia Jezusa, z którym rozmawiamy jak z przyjacielem. Ten sposób modlitwy jest w szczególności propagowany w Kościele od II Soboru Watykańskiego. Został on doceniony przez papieża Pawła VI i Jana Pawła II, a ostatnio także podczas wspomnianego wyżej synodu na temat Słowa Bożego.

TAJEMNICA MODLITWY

Mt 7, 6-12

7 ⁶Nie dawajcie psom tego, co święte, i nie rzucajcie swych pereł przed świnie, by ich nie podeptały nogami, i obróciwszy się, nie poszarpały was samych.

⁷Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam. ⁸Albowiem każdy, kto prosi, otrzymuje; kto szuka, znajduje; a kołaczącemu otworzą. ⁹Gdy którego z was syn prosi o chleb, czy jest taki, który poda mu kamień? ¹⁰Albo gdy prosi o rybę, czy poda mu węża? ¹¹Jeśli więc wy, choć źli jesteście, umiecie dawać dobre dary swoim dzieciom, to o ileż bardziej Ojciec wasz, który jest w niebie, da to, co dobre, tym, którzy Go proszą.

¹²Wszystko więc, co byście chcieli, żeby wam ludzie czynili, i wy im czyńcie. Albowiem to jest istota Prawa i Proroków⁴.

⁴ *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Biblia Tysiąclecia*, wydanie piąte na nowo opracowane i poprawione, Poznań 2003.

Powyższy tekst został podzielony na trzy części. Każda z nich ma różne znaczenie:

1. Tajemnicze i trudne do zrozumienia napomnienie Jezusa: „Nie dawajcie psom tego, co święte” (werset 6).

2. Zachęta do modlitwy, najpierw wyrażona ogólnie, a następnie za pomocą trzech przykładów i podsumowania (wersety 7-11).

3. Złota zasada postępowania, którą czasami uważa się za punkt szczytowy Kazania na górze (werset 12).

Spróbujmy połączyć te trzy zdania wypowiedziane przez Jezusa w jedną *lectio*. Przede wszystkim jeszcze raz przeczytajmy ten fragment, aby zrozumieć jego znaczenie.

Na początku (werset 6) tekst ma charakter metaforyczny, ale użyte tu porównanie jest jasne: „Nie dawajcie psom tego, co święte, i nie rzucajcie swych pereł przed świnię, by ich nie podeptały nogami, i obróciwszy się, nie poszarpały was samych” (werset 6). Chodzi tu oczywiście o groźne, bezpańskie psy. Mowa jest też o świniach, chociaż osobiście uważam, że autor miał tu na myśli dziki. Należy więc zapytać: Czym są rzeczy święte? Kim są psy? Czym są perły? Kim są świnię? Egzegeci podają różne wyjaśnienia, ale żadne z nich nie jest wystarczająco przekonujące. Jeden z teologów su-

geruje nawet błąd w tłumaczeniu. Jego zdaniem wyrażenie „tego, co święte” powinno się przetłumaczyć jako „koleję”, która stanowiłaby nawiązanie do pereł. Taka interpretacja nie wnosi jednak nic nowego.

Warto również wspomnieć o innym fragmencie Nowego Testamentu, w którym są wymienione psy. Tego nieprzyjemnego, wręcz przykrego słowa używa św. Paweł w niezwykle ciepłym Liście do Filipian: „Strzeżcie się psów, strzeżcie się złych pracowników, strzeżcie się okaleczeńców! My bowiem jesteśmy prawdziwie ludem obrzezanym – my, którzy sprawujemy kult w Duchu Bożym” (Flp 3, 2). Psami są tutaj mężczyźni, którzy chcą obrzezania i pragną poddać się Prawu. Według jednej z hipotez słowa te mogą się odnosić do konfliktu z Żydami. Wyznawcom Chrystusa radzono wówczas, aby w ogóle nie podejmowali z nimi dyskusji i nie przedstawiali im swoich prawd, ponieważ uważano, że Żydzi chcą rozerwać chrześcijan na strzępy.

Innymi słowy odradzano udzielania chrztu ludziom, którzy na to nie zasługują, i nakładania rąk na tych, którzy nie są do tego przygotowani. Ponieważ w słowach tych zawarte są wszelkie formy ostrożności i czujności, trudno powiedzieć, która z teorii była pierwotna.

Zmagam się z tym tekstem od trzydziestu lat i muszę przyznać, że obecnie wiem o nim tyle samo co na początku. Ewangelia czasami bywa trudna. Ważne jest jednak, że przestrzega nas przed sprawami, które – jeżeli podejmiemy do nich ze zbytnią naiwnością – podstępnie mogą się obrócić przeciwko nam.

Drugi fragment jest łatwiejszy i ma bardziej rytmiczną strukturę: „Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam” (werset 7). Po tych słowach następuje powtórzenie: „Każdy, kto prosi, otrzymuje; kto szuka, znajduje; a kołaczącemu otworzą” (werset 8). Tutaj wszystko wydaje się jasne, a staje się jeszcze jaśniejsze dzięki podanemu przykładowi: „Gdy którego z was syn prosi o chleb, czy jest taki, który poda mu kamień? Albo gdy prosi o rybę, czy poda mu węża? Jeśli więc wy, choć źli jesteście, umiecie dawać dobre dary swoim dzieciom, to o ileż bardziej Ojciec wasz, który jest w niebie, da to, co dobre, tym, którzy Go proszą” (wersety 9-11).

Trudno o prostszy tekst. Problem jednak w tym, że na modlitwie nie zawsze jesteśmy wysłuchiwni. Czytając ten fragment, można dojść do przekonania, że spełnienie prośby następuje automatycznie, a świat Ewangelii to kraina zamieszka-

na przez dobre wróżki; wystarczy wyrazić swoje pragnienie, a ono natychmiast zostaje spełnione. Wiemy jednak, że tak nie jest. Wielu ludzi pisze do mnie: „Mam raka, modliłem się, ale nie zostałem wysłuchany, straciłem wiarę...”.

Jak zatem pogodzić powyższy fragment z działaniem Bożej opatrności? Jedno jest pewne: musimy się modlić do Boga. Musimy to robić z pełnym zaufaniem i ze świadomością, że nie zawsze będziemy wysłuchani. Problem ten nurtował ludzi już w starożytności. W Nowym Testamencie, a później u św. Augustyna czytamy: „Nie otrzymujecie, ponieważ źle się modlicie albo dlatego, że prosicie o rzeczy przeciwne woli Bożej”. Czasami jednak mamy wrażenie, że modlimy się o rzeczy, które są zgodne z wolą Boga, a mimo to wciąż ich nie otrzymujemy.

Owa zachęta do proszenia – która jest jednym z najważniejszych przesłań Nowego Testamentu, ponieważ Jezus powtarza ją przy różnych okazjach – musi więc być rozumiana w kontekście Bożej opatrności. Bóg daje każdemu to, co dla niego najlepsze, a wie, co jest najlepsze dla każdego z nas, ponieważ ma wgląd w bezmiar czasu. Człowiek dostrzega tylko krótki odcinek życia i często nawet w jego ramach nie wie, co wybrać. Jeżeli jednak modlimy się z całkowitym zaufa-

niem i oddaniem, możemy być pewni, że Bóg się o nas zatroszczy.

Takiej modlitwy trzeba się uczyć. Bywa, że na początku modlimy się, mając nadzieję na natychmiastowy cud. Kiedy go nie doświadczymy, musimy nauczyć się stopniowo poznawać Boży plan i modlić się o jego realizację. Nie bez powodu omawiany fragment kończy się zdaniem: „O ileż bardziej Ojciec wasz, który jest w niebie, da to, co dobre, tym, którzy Go proszą” (werset 11). Święty Łukasz pisze natomiast o udzielaniu Ducha Świętego tym, którzy o Niego proszą (por. Łk 11, 13). Musimy się więc modlić wytrwale, nieustannie, a przy tym całkowicie zaufać Bogu. Na tym właśnie polega tajemnica modlitwy. Dlatego modlitwa bywa porównywana do śmierci. Chociaż nie widzę tego, o co proszę, całkowicie zawierzam siebie Bogu w czasie i na wieczność. Staję się wtedy człowiekiem Ewangelii, który całego siebie oddaje Panu, dyskretnie przedstawia Mu swoje pragnienia i pozwala działać.

Tak należy odczytywać powyższe fragmenty Nowego Testamentu, w których jest mowa o potrzebie modlitwy i jej wielkim znaczeniu: „Módlcie się nieustannie”. Podobne znaczenie ma modlitwa wstawiennicza. Jezus prosi za cały świat. Modląc się do Ojca, ofiaruje Mu dla zbawienia świata

samego siebie i swoją miłość. Dzięki tej ofierze świat dostąpił zbawienia.

My często tego nie dostrzegamy. Mamy wrażenie, że na świecie mnóstwo jest katastrof, nieszczęść, nienawiści, zemsty i wojen, a mimo to jesteśmy pewni, że Bóg go zbawi i przemieni. Z nieba zstąpi niebiańskie Jeruzalem, które jest stworzone przez Boga, a jednocześnie dopasowane do warunków tej ziemi.

Uważam, że właśnie w ten sposób powinniśmy pojmować niebiańskie Jeruzalem. Kiedy tracimy z oczu pełnię królestwa Bożego, działamy tylko na tych jego niewielkich obszarach, które uważamy za godne uwagi, a inne zaniedbujemy, przez co wiele razy czujemy się zagubieni. Jeżeli natomiast postrzegamy czas jako rzeczywistość, w której wypełnia się Boży plan zbawienia ludzkości, chętnie pracujemy i z radością się poświęcamy.

To właśnie dlatego uważam, że najlepszy opis królestwa Bożego pozostawił nam Teilhard de Chardin⁵. Ten francuski myśliciel był poruszony wizją bezpiecznej przyszłości, której sami nie jesteśmy w stanie urzeczywistnić. Wiemy, że królestwo

⁵ Pierre Teilhard de Chardin (Orcines, 1 maja 1881 – Nowy Jork, 10 kwietnia 1955), francuski jezuita, filozof i paleontolog. Znany jest jako zwolennik teorii ewolucji. Kiedy po śmierci zakonnika opublikowano jego najważniejsze pisma, został odkryty również jako teolog.

Boże nadchodzi i nadejdzie, że przybliży się dzięki działaniu każdego z nas, dzięki naszemu niewielkiemu wkładowi. Proces ten następuje stopniowo, ale kiedy królestwo zjednoczy się ze wszystkim, wypełni niebo i ziemię. Powinniśmy więc czerpać otuchę ze słów św. Pawła: „I jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy będą ożywieni, lecz każdy według własnej kolejności. Chrystus jako pierwszy, potem ci, co należą do Chrystusa, w czasie Jego przyjścia. Wreszcie nastąpi koniec, gdy przekaże królowanie Bogu i Ojcu i gdy pokona wszelką Zwierzchność, Władzę i Moc. Trzeba bowiem, ażeby królował, aż położy wszystkich nieprzyjaciół pod swoje stopy. Jako ostatni wróg zostanie pokonana śmierć. Wszystko bowiem rzucił pod stopy Jego. Kiedy się mówi, że wszystko jest poddane, znaczy to, że z wyjątkiem Tego, który Mu wszystko poddał. A gdy już wszystko zostanie Mu poddane, wtedy i sam Syn zostanie poddany Temu, który Synowi poddał wszystko, aby Bóg był wszystkim we wszystkich” (1 Kor 15, 22-28).

Nie wolno nam tracić z oczu tego ostatecznego celu, którym powinniśmy żyć, wznosząc się ponad naszą codzienność. Czytamy o tym także w Liście do Rzymian: „Wiemy też, że Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra,

z tymi, którzy są powołani według Jego zamyśłu. Albowiem tych, których przedtem poznał, tych też przeznaczył na to, by się stali na wzór obrazu Jego Syna, aby On był pierworodnym między wielu braćmi. Tych zaś, których przeznaczył, tych też powołał, a których powołał – tych też usprawiedliwił, a których usprawiedliwił – tych też obdarzył chwałą” (Rz 8, 28-30). Te słowa stanowią świadectwo głębokiego przekonania apostołów o tym, że są częścią Bożego planu. Takie niezachwiane przekonanie łagodzi wszelki gniew, nerwowość, przygnębienie i frustrację, ponieważ daje świadomość istnienia wspaniałego planu, który zostanie zrealizowany.

W końcowym fragmencie omawianego tekstu (werset 12) zostaje przedstawiona *z ł o t a z a s a d a*, którą znali również Egipcjanie, Babilończycy i ludzie starożytnego Wschodu. Często wyraża się ją za pomocą rozkazu: „Nie czyń drugiemu, co tobie niemiłe”. W tym fragmencie Ewangelii zostaje ona przytoczona jako prośba: „Wszystko więc, co byście chcieli, żeby wam ludzie czynili, i wy im czyńcie. Albowiem to jest istota Prawa i Proroków”. Zdumiewa nas ta zwięzłość, która przywodzi na myśl fragment z Ewangelii według św. Mateusza (rozdział 25), w którym dodany jest jeszcze

zwrot: „Mnieście uczynili” (werset 40). Wymowa tego fragmentu sugeruje, że wystarczy czynić dobrze bliźniemu dla niego samego.

Nasuwa się pytanie, czy zalecenia postawione przez Jezusa w wersecie dwunastym rozdziału siódmego Ewangelii według św. Mateusza, które kończą Kazanie na górze, są równie istotne jak pouczenia postawione w rozdziale piątym, czy może są mniej ważne. Mam tu na myśli przede wszystkim wymóg przebaczenia i przeciwstawiania się złu. Jest bowiem oczywiste, że w rozdziale piątym podane są bardziej konkretne przypadki: „Słyszeliście, że powiedziano przodkom: Nie zabijaj! (...) A Ja wam powiadam: Każdy, kto się gniewa na swego brata, podlega sądowi”. I dalej: „A Ja wam powiadam: Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladują, abyście się stali synami Ojca waszego, który jest w niebie; ponieważ On sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi, i On zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych” (por. wersety 21 i nn.)

Niełatwo odpowiedzieć na powyższe pytanie. Wydaje się, że w wersecie dwunastym rozdziału siódmego podana jest świecka wersja, którą wszyscy rozumieją bez trudu. Natomiast słowa z rozdziału piątego są przeznaczone dla tych,

którzy przyjęli Chrystusa ukrzyżowanego. W odniesieniu do omawianego przez nas fragmentu zrozumienie dzieła Chrystusa nie jest konieczne. Chodzi tutaj bowiem o oczywistą zasadę, która wpływa na kształt życia społecznego. Prawdopodobnie ewangelista ma tu na myśli sprawiedliwość uczonych w Piśmie i faryzeuszów. Pozdrawiają oni tych, którzy i ich pozdrawiają, pożyczają tym, którzy mogą oddać. W rozdziale piątym, podobnie jak w innych miejscach – na przykład we fragmencie o błogosławieństwach – Jezus mówi natomiast o wznioślejszej postawie tych, którzy za Nim idą. To jest punkt wyjścia, od którego wszystko się zaczyna.

SPIS TREŚCI

Wprowadzenie	5
Synteza Ewangelii	9
Tajemnica modlitwy	17
Wolność serca	28
Błędne rozeznanie	36
Narzędzia myślenia	44
Poszerzanie horyzontów	54
Ziarno rzucone głęboko	62
Noc wiary	70
Tajemnica życia	77
Dobrowolne działanie Boga	89
Zasada życia wewnętrznego	96
Znaczenie czasu	108
Jak przyjaciel z przyjacielem	123
Zwycięska karta	135
Zaangażowanie dla Boga	146
Zaproszenie do radości	154
Czasy Kościoła, nasze czasy	158